

Dr. ADAM KŁODZIŃSKI

OD ŚREDNIOWIECZNEGO DO NOWOCZESNEGO PAŃSTWA

SZKIC LEKCYJNY DLA KLASY VIII GIMNAZJALNEJ

ODBITKA ZE SPRAWOZDANIA
DYREKTORA PAŃSTWO-
WEGO GIMNAZJUM I.
W KRAKOWIE



KRAKÓW 1929
NAKŁADEM DYREKCJI GIMNAZJUM.

DR. ADAM KŁODZIŃSKI

OD ŚREDNIOWIECZNEGO DO NOWOCZESNEGO PAŃSTWA

SZKIC LEKCYJNY DLA KLASY VIII GIMNAZJALNEJ

ODBITKA ZE SPRAWOZDANIA
DYREKTORA PAŃSTWO-
WEGO GIMNAZJUM I.
W KRAKOWIE



**Kolekcja
Emila Kornasia**

KRAKÓW 1929

NAKŁADEM DYREKCJI GIMNAZJUM.

WYKONANO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO
W KRAKOWIE, POD KIEROWNICTWEM STEFANA BARANOWSKIEGO.



CM KEK

318059

Wpisano do Księgi Akcesj.

Akc. D1 nr ¹⁰³...../2012/...^{CM}..



Praeclara Magnificentissimi Viri
BARTHOLOMAEI · NOWODWORSKI
 merita gratissimo recolentes animo cum pristinum scholarum
 Nowodworscianarum nomen restituiamus in annivearia memoria
 hanc imaginem praecipuo scholae CONDITORI dedicamus—
 a p. Chr. n. MCMXXVIII.—
 Collegium Professorum.



pojęciem państwa jako organizacji prawnej społeczeństwa, z czym łączy się nie tylko obecność przymusu, ustroju i zasięgu terytorjalnego tej najwyższej udzielnej władzy, ale jednocześnie jako źródło jej pochodzenia — poczucie tkwiące w społeczeństwie, można się włożyć, w jednym zdaniu uporać.

Czy jednak tego rodzaju stwierdzenie i wyliczenie wszystkich najistotniejszych znamion i cech, składających się jako elementy na definicję współczesnego państwa, będzie równoznaczne z przeniknięciem myślowym ważkości treści tego arcytrudnego i złożonego pojęcia? Można, jak sądzę, o tem powątpiewać.

Państwo współczesne w znaczeniu organizacji prawnej ludności nie spadło gotowe z nieba na ziemię. Jest ono przecież owocem długiego rozwoju dziejowego, którego początki, żeby już wyłączyć starożytność, sięgają co najmniej do średniowiecza. A żeby wmyśleć się w naturę i istotę współczesnego demokratycznego państwa, nie wystarczy poprzestać na statycznym określeniu wszystkich jego znamion i cech, ale żeby je zrozumieć, trzeba je koniecznie ująć w ruch, w rozwoju dynamicznym.

* * *

Państwo nowożytne, którego dalszem ogniwem w łańcuchu rozwojowym jest państwo współczesne — rozwinęło się ze średniowiecznego, a znowu państwa średn. nie sposób zrozumieć bez udziału antycznego. Wszak nad całym średniowieczem wybijała się ponad wszystkie stosunki życia idea średniowiecznego cesarstwa rzym., która w prostej linii nawiązywała swe pochodzenie do cesarstwa starożytnego. Nie dość jednak tego. Kiedy bowiem ta koncepcja wskrzeszonego cesarstwa poczęła obumierać, złuzowały ją odrazu wpływy

renesansowe łącznie z recepcją starożytnego prawa rzym. tak, że nawet na obliczu duchowem nowożytnego państwa wyrzeźbił głębokie ślady antyk.

Nie wcześniej, ale dopiero pod koniec stulecia XV, poczęły się wyłaniać monarchje nowożytne jako ustroje państwowe już najzupełniej wyodrębnione, samodzielne, zwarte i zamknięte w sobie, wyróżniające się tą swoją konsolidacją i niezależnością od młodszych organizmów państwowych średniowiecznych. Wszak w dobie średniowiecza były to wszystko w wyższym lub w niższym stopniu człony jednej wielkiej ponadpaństwowej społeczności chrześcijańskiej czy związku — z papieństwem i cesarstwem jako zwierzchnościami uniwersalnymi na czele, a więc wszystko państwa w znaczeniu dzisiejszem — niedociągnięte do poziomu samodzielności politycznej, bo niewydzielone i podporządkowane jeszcze wyższym władzom, a w dodatku każde z osobna rozpatrywane — rozerwane i rozproszkowane pod względem politycznym i społecznym — na mnóstwo pomniejszych korporacji i najrozmaitszych stanów.

Wzmiankowany tutaj uniwersalizm, względnie hierarchja, oraz feudalizm, to dwie najpotężniejsze podwaliny świata średniowiecznego. W rzeczy samej Zachód europ. w stadium największego rozkwitu porządku średniowiecznego, przedstawiał jakiś osobliwszego rodzaju ustrój, obcy zupełnie państwu nowożytnemu. Zasadzał on się bowiem w swej istocie na wzajemnem przenikaniu się, czy splocie dwóch reżimów: duchownego i świeckiego, z nadwyżką tego pierwszego. Nieumiejąc się zdobyć na samodzielność, było państwo średn. przygłuszone do tego stopnia wszechwładzą kościoła, że cały Zachód przypominał jakoby jedną wspólną wszechświatową monarchję teokratyczną.

Nie będę wchodził tutaj w bliższe szczegóły genezy tego porządku. Ograniczę się do przypomnienia najistotniejszych momentów.

W spuściźnie po starożytnem cesarstwie zachodniorzymskiem, objął kościół po niem wykończoną ostatecznie przez Dioklecjana i Konstantyna W. centralistyczną organizację i jednocześnie z nią — narazie w postaci wywalczonego sobie prymatu nad narodowemi poprzednio kościołami — dążności

imperjalistyczno-universalistyczne. Z jego też inicjatywy i natchnienia przychodzi w r. 800 do odrodzenia cesarstwa rzym. Karola W. jako drugiej obok papieństwa ostoji porządku średn. Pod wpływem zadzierżgniętego podówczas sojuszu z frankońskimi Karolingami, zmienił się radykalnie dotychczasowy stosunek pomiędzy kościołem, a państwem. Ujarzmiony w starożytności przez państwo kościół, czego niekniętą remanencją aż do zdobycia Konstantynopola przez Turków pozostał bizantynizm na gruncie średniowiecznego cesarstwa greckiego — potrafił na Zachodzie wyzwolić się z pod tej zależności i ułożyć swój stosunek do państwa na zasadzie równorzędności, pokojowego dualizmu dwóch największych potęg: cesarstwa jako najwyższej władzy świeckiej i papieństwa jako najwyższej władzy duchownej.

Niebawem jednak zwichnęła się ta równowaga z uszczerbkiem dla cesarstwa. Od t. zw. walki o inwestyturę, aż do ostatnich Hohenstaufów wre zacięta walka o supremację. Uległo w tych zapasach cesarstwo, a tem samem, jakby się zdawało, zatriumfował program monarchji teokratycznej. Tymczasem wbrew oczekiwaniom, odrazu na samym wstępie z racji głośnego konfliktu papieża Bonifacego VIII z wyłamyjącym się hardo z pod jego władzy Filipem IV Pięknym, królem franc. — stacza się papieństwo z tych zawrotnych szczytów jedynej i wyłącznej potęgi uniwersalistycznej w przepaść poniżenia i upadku niewoli awiniońskiej. Runęły tem samem pogrążone w rozkładzie obydwie najwyższe potęgi średniowieczne. Idea jednak pogńębionego cesarstwa pokutuje jeszcze nad umysłami przez całe jedno stulecie z okładem. Jego ideowym szermierzem staje się Dante Alighieri. Z przekonania czystej krwi Gibelin, skruszył on kopję w obronie swego ideału w dziele: „De monarchia“. Roztacza on tutaj obraz idealnego uniwersalnego cesarstwa, starając się dowieść z powołaniem się na powagę starożytnej tradycji, że jedynym jego piastunem w znaczeniu wszechświatowem, może być nie papież jako taki, ale cesarz jedynie. Próżnym miał się okazać jednak wysiłek nieśmiertelnego piewcy Boskiej Komedji.

* * *

Upadek hierarchji, obydwu uniwersalistycznych potęg, którym nie tylko w teorii, ale jednocześnie w praktyce były

gregor. VII
1073-1085

1294-1303
1285-1314

Stolica ap. awiniońska
(1309-1377)

podporządkowane niedokształcone i słabe państwa średnio-wieczne, staje się jednym z najistotniejszych warunków po-wstania państw nowożytnych jako organizmów już teraz najzupełniej wyodrębnionych, zarówno z pęt i więzów uniwer-salizmów duchownych jak świeckich i nikomu na ziemi prócz Boga niepodległych.

W następstwie powyższego upadku od końca w. XV, od-rzucając precz od siebie krępującą mocno szatę średniowiecz-nego uniwersalizmu, podnoszą dumnie głowę trzy pierwsze wyzwolone, potężne, skonsolidowane na podstawie narodowej, monarchje nowożytne: Francja, Hiszpanja, Anglja. Państwom tym bowiem udało się wcześniej, niż innym w tym wypadku z uszczerbkiem dla prerogatyw osłabionego papieństwa, utwier-dzić swą zwierzchność nad narodowymi kościołami.

Wyzyskując wlot w interesie poszerzenia swej władzy płodną w następstwa ideę kościołów narodowych, podniesioną przez sobór bazylejski przeciwko dotychczasowej praktyce centralistycznych rządów papieskich nad kościołem katolic-kim — zdołali pierwsi monarchowie franc. położyć swoją rękę na obsadzie stolic biskupich. Za etapy w tym procesie unaro-dowienia kościoła franc., mogą uchodzić: postanowienia sankcji pragmatycznej w Bourges z r. 1438; konkordat bo-łoński (1516 r.); głośne w swoim czasie artykuły kościoła gallikańskiego Ludwika XIV, czy wreszcie, żeby już nie wspo-minać o t. zw. konstytucji cywilnej kleru w dobie w. rewol-ucji franc. — konkordat napoleoński z r. 1801. W Polsce, jak wiadomo, przywłaszcza sobie to prawo Kazimierz Jagielloń-czyk. W Hiszpanji analogiczny stosunek prawny pomiędzy kościołem, a państwem zadzierżguje się w drodze zawartych układów pomiędzy Ferdynandem Katolickim i Izabellą Kasty-lijską z jednej, a papieżem Sykstusem IV z drugiej strony. W Anglji, gdzie, jak wiadomo, wkroczył w dobie reformacji bez-pośrednio w prawa papieskie Henryk VIII Tudor, doszło do tego jeszcze wcześniej, bo już w XIV wieku w drodze usta-wodawstwa parlamentarnego. Natomiast w rozbitych bezna-dziejnie pod względem politycznym Niemczech nie przyszło nigdy do powstania kościoła państwowego, a tylko co naj-wyżej niektórzy z potężniejszych książąt rzeskich zdołali po-swych dziedzicznych dzierżawach, jak Habsburgowie, czy

5) dekret z r. 1554 na mocy uchwały parlamentu. Kościół jest unijny i grom. Kościół, anglikański (zawód i katolicki, protestancki, unitarian i inne) Kościół, narodowy katolicki.

brandenburgscy Hohenzollernowie, wytargować sobie wzajemian za uznanie praw papieskich prawo do obsadzania stolic biskupich po swej myśli. W prawa biskupów wdzierają się w Niemczech książęta luterkańscy w dobie reformacji, rozszerzając tem samem zakres swej władzy na sprawy duchowne do tego stopnia, że z reguły każdy luterkański Landesherr awansował jednocześnie na głowę kościoła terytorjalnego.

Dopiero skutek powyższego procesu władza państwowa poczuła się nietylko niezależną, ale przedewszystkiem pełną, bo rozciągniętą na wszystkie bez wyjątku warstwy, a splendor pewnego namaszczenia i uświęcenia, przysługujący do tej pory wyłącznie klerowi, spływa na nią. W tym właśnie zjawisku uzależnienia kościoła narodowego od państwa należy szukać źródła popularnej jeszcze w XIX w. w dobie reakcji doktryny ultramontańskiej, głoszącej hasło najściślejzego związku i sojuszu pomiędzy ołtarzem a tronem. Uzależnienie władzy duchownej od świeckiej staje się zarazem zasadniczo punktem wyjścia dla narodzin monarchji absolutnej.

* * *

Drugą z kolei obok hierarchji i uniwersalizmu dźwignią porządku średn., a zarazem wałą przeszkodą w kierunku przekształcenia się państwa średn. w nowożytne — był system feudalny. Z pojęciem tem niezwykle zawilem i złożonem był związany jak najściślej ustroj państwowy i gospodarczo-społeczny średniowiecza. Był więc tutaj kompleks takich urzędów i instytucyj, jak organizacja wojskowa, immunitet, jurysdykcja patrymonjalna, przywileje rycersko-szlacheckie, poddaństwo z pańszczyzną chłopów. To też, ażeby zrozumieć istotę feudalizmu, wypadnie go z trzech różnych stron rozpatrzyć, bo i pod kątem widzenia ustroju wojskowego, gospodarczo-społecznego, czy wreszcie administracyjno-politycznego.

System feudalny, względnie lenny, w ściślejsem tego słowa znaczeniu, t. j. jako zwyczaj oddawania ziemi w użytkowanie wzajemian za obowiązek dostarczania posług wojennej konnej, wyszedł z odmiennej, niż poprzednio, kiedy wszyscy właściciele ziemscy stawali do pospolitego ruszenia — organizacji służby wojskowej. Polegała ona w tym wypadku na wydzieleniu się z pośród ogółu wolnej ludności osobnego

stanu wojennego t. zw. rycerstwa, związanego pośrednio tylko przez arystokrację feudalną z państwem i królem. Wynagrodzenie kosztowniejszej, bo obecnie konnej, a nie, jak przedtem, pieszej posługi wojennej, nie pieniądzi, ale ziemią, leżało w naturze ówczesnej struktury stosunków gospodarczych, opartych na zasadzie t. zw. samowystarczalności. Z chwilą, kiedy lenna, poprzednio czasowo tylko nadawane, poczęły z biegiem czasu pozostawać w dziedzicznym, nieodwołalnym władaniu, a tem samem także poczęło się rycerstwo uniezależniać coraz bardziej od swych bezpośrednich senjorów, czy suwerenów, następuje zmierzch instytucji rycerstwa jako wojska w ściślejszem tego słowa znaczeniu. Przeżyte rycerstwo poczyną ustępować miejsca wojskom zaciężnym, zrazu konnym, później pieszym, uzależnionym jak najściślej od monarchów, co także, jak wiadomo, łączyło się z zastosowaniem prochu strzelniczego do celów wojennych. Pod tym względem uprzedza inne kraje wyspiarska Anglja, gdzie już w stuleciu XII poczynają się jawić pierwsze wojska zaciężne, później dopiero, w XIV i w XV w., przychodzi w tym kierunku kolej na Włochy, Polskę, Niemcy. Był to w ręku panującego instrument tej siły, za pośrednictwem której był on w możności skruszyć wszelki opór w społeczeństwie, a w szczególności wymusić bezwzględny posłuch niesfornej przedtem arystokracji feudalnej.

Natomiast w dziedzinie stosunków gospodarczo-społecznych, która nierównie dłużej aniżeli rycerstwo w sensie wojska potrafiła się oprzeć niszczącemu zębowi czasu, oznacza feudalizm zwrot, czy przejście od gospodarki rolnej ekstenzywnej, dorywczo i niedbale uprawianej, do wymagającej nierównie większego oddania się — intensywniej, podziałem samem pracy i zawodów — między rolników, a ich obrońców i jednocześnie, co za tem nieodłącznie poszło, zróżniczkowanie ludności na stany: chłopstwo poddane i pańszczyźniane, a niezależnie od niego — rycerstwo-szlachtę. Naszkicowany tutaj schemat stosunków społecznych utrzymał się z większymi, względnie mniejszymi odchyleniami od powyższej reguły, a nawet z wyłączeniami na korzyść Szwajcarii i krajów skandynawskich, gdzie przetrwało wolne chłopstwo — do czasów w. rewolucji franc., z jedynem zastrzeżeniem co do

Anglii, gdzie już wcześniej w XV i XVI w., znika z powierzchni życia społecznego chłop poddany i pańszczyźniany.

W ustroju feudalnym tkwił jednocześnie, jak się nadmieniło, obok ściśle wojskowego i gospodarczo-społecznego, moment polityczny. Wszak narówni z ziemią, żeby pominąć tutaj wpływ t. zw. immunitetów, urzędy o charakterze pierwiastkowo prawno-publicznym stają się narówni ze ziemią przedmiotem lennego nadania. Zkoiei tak, jak ta ziemia, stają się one czasem dziedzicznymi, przechodzą łącznie z władzą w prywatne władanie, a tem samem także wyrodniejąc i pozbywając się swego charakteru publiczno-państwowego, przybierają charakter prawno-prywatny. Proces ten grozi unicestwieniem państwu. Doprowadza on bowiem czasem do chaosu feudalnego, do rozprysnięcia się państwa na całe mnóstwo większych i mniejszych władztewek terytorjalnych. Jedynie w Anglii władza monarsza dzięki tej okoliczności, że urzędy nie stały się tutaj nigdy, jak na kontynencie, lennami, oparła się powyższemu zwyrodnieniu władzy państwowej. Zatrzymała też dlatego ona tutaj swoje dawne związki prawno-publiczne, to jest powszechny wszędzie przedtem podział administracyjny na hrabstwa i gau'y i tem między innymi, a nie tylko samem jednym wyspiarskiem położeniem, tłumaczy się jej pewna odrębność ustrojowa.

* * *

Natomiast na kontynencie droga do opanowania tego zamętu feudalnego, skupienia tem samem władzy politycznej w rękę królewską, co się łączyło z koniecznością zagłady wszelkich drobnoustrojowych władztewek terytorjalnych i wymagało wiekowej walki z możnowładztwem feudalnem, prowadziła w pierwszym stadium tej odbudowy władzy państwowej między X a XIII w. we Francji, Włoszech i w Niemczech do zawiązywania się zrazu księstw terytorjalnych, w dalszem, po trupie tych księstw — do konsolidacji, do zjednoczenia politycznego całego kraju na podstawie narodowej. Był to warunek nieodzowny dalszej ewolucji państwa w duchu nowożytnym. Podczas gdy jednak proces tej odbudowy jedności państwowej nie posunął się we Włoszech i w Niemczech poza takie skupienia jak księstwa, odraczając tem samem skrzepnięcie tych krain w państwa narodowe na długie czasy, to odwrotnie

we Francji powiodło się Kapetyngom, a do reszty Walezyuszom dokonać dzieła tej konsolidacji we względnie idealnej postaci między XIII a XV w. Była to zasługa takich potężnych indywidualności dziejowych jak Ludwika XI we Francji, Ferdynanda Aragońskiego w Hiszpanji i Henryka VII Tudora w Anglii. Niedarmo Bakon nazwał tych pierwszych nowożytnych władców czarodziejami, a Machiawelli, kreśląc sylwetkę duchową swego księcia, niejeden rys dla niego przejął od nich.

Na oznaczenie tego nowożytnego ustroju państwowego, oczyszczonego już z wszelkich naleciałości czy to uniwersalizmu czy feudalizmu w sensie politycznym, posłużył się pierwszy Machiavelli terminem *lo stato*, który niebawem z języka włoskiego przeniknął do niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Natomiast dawna Polska, która wytrwawszy do samego końca przy systemie rządów stanowo-szlacheckich, poszła na swoje nieszczęście w rozwoju państwa własnymi ścieżkami — pozostała do dnia dzisiejszego, o ile w grę wchodzi własne rodzime słownictwo, przy nazwie *państwo* z łacińskiego *dominium*.

Powracając jednak do Machiavell'ego, *lo stato* było dla niego równoznacznem z aparatem, względnie mechanizmem rządowym. Przez swoje *stato* rozumiał bowiem Machiavelli zespół czy ogół władz i instytucyj państwowych, przeznaczonych do sprawowania rządów nad poddanymi, a dopiero w dalszem tego słowa znaczeniu także — terytorjum państwowe. Rozumem stanu jest dla niego wyłącznie *ragione di stato*, cel i interes państwa, albo raczej — władcy, bez oglądania się na środki i ich wartość moralną.

Najbliższym chronologicznie po Machiavellim teoretykiem monarchji nowożytnej staje się Francuz Jean Bodin. Z pod jego pióra w r. 1577 wychodzą: „Six livres de la Republique“. On pierwszy ujmuje państwo w znaczeniu suwerennej władzy. Podczas gdy w dobie średniowiecznego feudalizmu termin suweren, którego pochodzenie wyprowadza Jellinek z późnołacińskiego komparatiwu: *superanus* = *superior* — miał jeszcze znaczenie względne, skoro promiscue w tym specjalnie czasie mógł się nim posługiwać tak dobrze król, jak i jego wasal, ten ostatni rozumie się — w stosunku do uzależnionych od siebie drobniejszych lenników — to dla Bodin'a

przeciwnie **wyraz** suweren posiada już znaczenie bezwzględne, równoznaczne z władzą najwyższą i wyłączną, niepodległą, jak przedtem, papieństwu względnie cesarstwu. Suwerenność w tym sensie staje się najistotniejszą cechą państwa nowożytnego. Król francuski — rozwija myśl swoją Bodin — jest cesarzem we Francji, w sprawach świeckich jest on niezależny zarówno od cesarza jak papieża, nikogo też na ziemi prócz Boga nie uznaje. Ponieważ zaś „suwerenność“ w tem znaczeniu władzy wyłącznej i udzielnej występowała w najczystszej postaci, na tle absolutyzmu monarszego we Francji, poczęto więc suwerenność utożsamiać z czasem z samodzierżawiem, z władzą nieograniczoną, to jest taką, której powiodło się pozbawić stany przywileju politycznego, wywierania wpływu na losy państwa za pośrednictwem sejmu stanowego.

* * *

Jeżeli z kolei od nowożytnego państwa zwrócimy się do nowoczesnego w duchu demokratycznym, to nie mógł bez szczególniejszego znaczenia dla jego powstania pozostawać fakt, że do walki z tą koncepcją państwa, czy suwerenności, która za źródło i podmiot najwyższej i nieograniczonej władzy poczytywała samego wyłącznie „króla z Bożej łaski“ — wystąpili w XVI i XVII w. i to przedewszystkiem w krajach o ludności mieszanej pod względem wyznaniowym, jak w Holandji i w Anglii — t. zw. monarchomachowie, inaczej królobójcy. Oni to bowiem pierwsi, powołując się na autorytet starożytnych stoików na punkcie t. zw. prawa naturalnego, wysunęli naprzekór Bodin'owi brzemienią w następstwa, choć nieścisłą z punktu widzenia historycznego tezę, jakoby naród, a nie król, był źródłem najwyższej władzy. Teoria powyższa pod głośną i popularną nazwą t. zw. kontraktu społecznego, błakając się przez dłuższy czas w najprzeróżniejszych odmianach od Althusiusa do Rousseu'a, rewoltowała umysły ludzkie, wytyczając zarazem zakrojony na daleką metę kierunek dalszej ewolucji państwa.

Narazie bowiem był to dopiero postulat, który się kłócił na każdym kroku z ówczesną rzeczywistością stosunków politycznych i społecznych. Wszak jeżeli naród czy społeczeństwo miało się przedzierzgnąć z przedmiotu najwyższej władzy w jej podmiot, czy źródło, a panujący miał zejść wy-

łącznie na stanowisko jego mandatarjusza, to warunkiem takiej, a nie innej koncepcji demokratycznego państwa nowoczesnego było powstanie pojęcia samego narodu, względnie społeczeństwa w dzisiejszym prawnym czy politycznym tego słowa znaczeniu, innemi słowy, rozpostarcie się tej nazwy na wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne.

Tymczasem był to produkt późniejszej dopiero ewolucji. Pierwotnie bowiem, nie wyłączając doby kontraktu społecznego, a w przededniu zapoczątkowanej przez wielką rewolucję francuską przebudowy społeczeństwa w duchu jak najściślej demokratycznym, — obejmowano pojęciem narodu sam tylko wyłącznie zespół korporacji stanowych, najmniejszą czy zwierzchnią warstwę ludności, z wyeliminowaniem, co się z tem łączyło, o wiele liczniejszych, ale nieuprzywilejowanych rzesz ludności włościańskiej.

Po wyłączeniu przeto chłopstwa, mógł uchodzić ogół tych uprzywilejowanych stanów co najwyżej za reprezentację samego tylko kraju, a nie ludności. Nie wcześniej też dlatego, ale dopiero po zniesieniu przywilejów stanowych, do których nadwyrężenia przed wybuchem w. rewolucji francuskiej przyczynił się już był oświecony absolutyzm — dopiero po wyzwoleniu się mas ludności włościańskiej z pęt i więzów poddaństwa i pańszczyzny, po wyrównaniu przepaści między panującym a poddanymi, zaistniały przedmiotowe warunki dla wytworzenia się pojęcia narodu, czy społeczeństwa w dzisiejszym prawnym tego słowa znaczeniu, a tem samem także otwały się widoki dla urzeczywistnienia koncepcji państwa w sensie nowoczesnym.

Nie było tu miejsca dla przeciwieństw i kontrastów polityczno-społecznych. Wszak jeżeli państwo nowoczesne, jako nadbudowa państwa nowożytnego, miało się stać organizacją prawną narodu, względnie społeczeństwa, to nieodzownym warunkiem wyłonienia się takiej, a nie innej koncepcji państwa, musiało się stać wpierw powstanie nie innego, ale jednolitego pod względem prawnym społeczeństwa, jako tej wyższej jedności ogarniającej nie tylko władcę, ale jednocześnie i zjednoczony wewnętrznie pod względem politycznym naród, względnie społeczeństwo.

W rzeczy samej państwo nowoczesne, zwane inaczej

... w znaczeniu władzy najwyższej, suwerennej **pojęciem** jeszcze wyższem i szerszem, aniżeli sam naród i władca. Wszak na przekór Bodin'owi, względnie monarchomachom, którzy łączyli jednostronnie suwerenność bądź z osobą samego władcy, bądź z samem jednym tylko społeczeństwem, suwerenność ta rozpościerała się na państwo jako takie.

Znamienny ten niezwykle zwrot w poglądach na państwo zbiega się pod względem chronologicznym z nastaniem rządów reprezentacyjno-konstytucyjnych, polegających na systemie współrzędów panującego i społeczeństwa, a w wyższym jeszcze stopniu — ze zmierzchem monarchizmu i ugruntowaniem wszechwładztwa społecznego, jako następstwa wojny światowej. To też nowsi teoretycy państwa utożsamiają po prostu państwo z organizacją prawną społeczeństwa, obejmując tem pojęciem zarówno rządzących jak i rządzonych. W przeciwstawieniu więc do Machiavell'ego — względnie do młodszego odeń Bodin'a, dla których państwo było jakimś instrumentem czy aparatem władz, przeznaczonych do rządzenia poddanymi, a tem samem czemś wymyślonem, sztucznem i narzuconem tym poddanym z zewnątrz, to wręcz przeciwnie państwo modernistyczne jako organizacja polityczna żywej społeczności jest czemś naturalnem, organicznem, wyrastającym niejako z głębin świadomości narodu, a więc poniekąd wielką zbiorową osobowością.

Nie odrazu do tego doszło. Poczucie państwowe i narodowe było początkowo udziałem wyłącznie władcy i jego najbliższego otoczenia. Zgodnie z tem państwo w tych czasach było poczytywane w oczach poddanych za coś obcego, narzuconego, wymuszonego z zewnątrz. Z biegiem jednak czasu pod wpływem pokojowego współżycia poczęło stopniowo to poczucie państwowe i narodowe przenikać i promieniować wdół do poddanych, zrazu — rozumie się — do warstw wyższych, a za ich pośrednictwem docierać zczasem — do szerszych i niższych. W miarę nasycania się tą świadomością państwową i narodową coraz to szerszych i rozleglejszych ośrodków ludności, poczęła się wyrównywać powoli dotychczasowa przepaść między rządzącymi a rządzonymi, poddani poczynają się czuć narodem, domagać się coraz natarczywiej

udziału w rządach, pierwotne przeciwieństwo pomiędzy władcą, a poddanymi ustępuje zrazu miejsca systemowi współrządów na gruncie monarchij konstytucyjnych czy praworządnych, ażeby ostatecznie po tym szczeblu, a w związku najściślej-
szym z powojennem bankructwem idei monarchizmu — do-
bić ostatecznie do przystani dzisiejszego wszechwładztwa
ludowego.

Tak państwo z mechanizmu, czy aparatu władz, narzu-
conego z zewnątrz poddanym, przedzierzgnęło się czasem
we współczesne państwo demokratyczne, albo przynajmniej
wkroczyło na tory do takiego przeobrażenia się.

* * *

Międzynarodową sankcją powyższej koncepcji nowo-
czesnego państwa jako emanacji organizacji prawnej spo-
łeczeństwa, tkwiącej głęboko korzeniami w jego świadomości,
stała się wilsonowska zasada samostanowienia narodów. Do-
tyczy ona bowiem w swej ideowej treści nie tylko zewnętrznej,
ale jednocześnie wewnętrznej niepodległości narodów.

W świetle naszkicowanej tutaj tendencji rozwojowej pań-
stwa od średniowiecza do czasów współczesnych, wszystko
inne, z czem spotykamy się w powojennej praktyce ustrojo-
wej, od dyktatury jednostki do dyktatury jednego tylko stron-
nictwa, wydaje się chwilowem zboczeniem na prawo, względ-
nie na lewo, od powyższej linii rozwoju, względnie uchodzić
może za próbę wychowania i dociągnięcia nieprzygotowanych
szerokich mas ludności do wysokości takiego, a nie innego
pojmowania państwa.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 318059



000-318059-00-0